

Wielcy uprzywilejowani

23 stycznia 2020

Ukraiński rząd przeprowadził przez parlament projekt ustawy oddający kilkadziesiąt milionów hektarów ziemi rolnej w ręce nielicznej grupy wielkich posiadaczy ziemskich.

Ukraina posiada żyzne czarnoziemy, na które wielu ma chrapkę w obliczu zbliżającego się kryzysu klimatycznego. Na przeszkodzie tym zapędowi wciąż stoi moratorium na sprzedaż ziemi, wprowadzone w 2001 r., które miało zagwarantować, że nie pojawią się latyfundiści. Wtedy za warunek sprzedaży ziemi uznano stworzenie państwowego banku ziemi, przyjęcie ustaw o wycenie ziemi oraz rejestrze gruntów.

Jak pisze Money.pl, rząd ukraiński obawiał się, że przedwczesne otwarcie rynku ziemi może doprowadzić do masowego skupowania gruntów rolnych po niskich cenach, ich koncentracji w rękach nielicznych, wielkich biznesmenów albo nieprzyjaznych państw, a także zubożenia rolników.

W listopadzie parlament w pierwszym czytaniu przyjął projekt ustawy, która pozwoliła na praktycznie nieograniczony handel ziemią rolną, co wywołało w grudniu masowe protesty rolników. Jedyną realną zmianą w stosunku do pierwotnego projektu, była poprawka zgłoszona przez Zelenskiego po fali protestów. Wprowadziła ograniczenie areału posiadanej przez jeden podmiot ziemi z pierwotnych 230 tys. ha do 10 tys. ha.

W rzeczywistości to ograniczenie niewiele zmienia. Eksperci zwracają uwagę, że zapis o ograniczeniu koncentracji gruntów ma charakter deklaracyjny – nie przewidziano bowiem żadnych sposobów uniemożliwiających nabywanie przez jeden podmiot większej ilości ziemi. Także notariusze nie mają ani obowiązku, ani możliwości ustalania, ile gruntu nabywca już posiada. Nie ma też zabezpieczeń przed kupowaniem gruntów przez podstawione osoby działające w imieniu beneficjenta.

Źródło: NowyObywatel.pl